WARSZAWA. Poniedziałek 19/31 Października.

Drugie Półrocze 1859 roku. № 110.

Opłata prenumeracyjna wynosi: a) w Warszawie rocznie rs. 7 k. 20 (złp. 48); b) kwartalnie rs. 1 kop. 80 (złp. 12) miesięcznie kop. 60 (złp. 4.) Za odnoszenie do domu dopłaca się k. 5 (gr. 10) miesięcz.

KRONIKA
WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

Na prowincyi w Królestwie z pocztą rocznie rs. 12 (złp. 80); kwartal. rs. 3. (złp. 20), W Cesarstwie taż sama opłata co na prowincyi w Królestwie, z dodaniem rs. 4 rocznie lub 1 kwartalnie za koperty.

Jutro Wszystkich Świętych. Wschód słońca o g. 6 m. 59.—Zach. o g. 4. m. 30.

Jutro z powodu uroczystego święta Kronika nie wyjdzie.

Dziś rano stopni ciepła 5, wczoraj w poł. ciep. 6. Wysokość wody na Wiśle stóp 8 cali 6.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Ukaz Cesarski o pensyach Emerytalnych i dodatkach do nich.

(*Dalszy ciąg*).

13) Barbarze z Kubskich Piechowskiej, wdowie po Fabianie-Sebestyanie Piechowskim, b. Woźnym Posługaczu Sądu Pokoju Okręgu Kaliskiego, za 39-letnią wojskową i cywilną jej męża służbę, rs. 19 k. 68, z których rs. 16, z funduszów Stowarzyszenia, a rs. 3 k. 68, w drodze łaski, z funduszów Skarbowych.

14) P. Emilii-Barbarze-Katarzynie z Bajerów Świerczyńskiej, wdowie po Radcy Stanu, Józefie-Gabryelu Świerczyńskim, b. Prokuratorze Królewskim przy Sądzie Kryminalnym Gubernii Lubelskiej, oraz ich córkom: Aleksandrze, Maryi-Karolinie, Maryannie-Benignie, za 35-letnią ich męża i ojca służbę, rs. 609 k. 16, z których rs. 591 k. 66, z funduszów Stowarzyszenia, a rs. 17 k. 50 w drodze łaski, z funduszów Skarbowych, t. j. dla wdowy rs. 365 k. 50, dla córek zaś rs. 243 k. 66.

15) P. Joannie z Pomianowskich Belejowskiej, wdowie po Radcy Kollegialnym Konstantym-Kajetanie Belejowskim, b. p. o. Sędziego do szczególnych poruczeń Kommissyi Rządowej Sprawiedliwości, za 20-letnią jej męża służbę, rs. 75 z funduszów Stowarzyszenia.

16) Radcy Dworu Pawłowi Mierzejewskiemu, b. Sędziemu Trybunału Cywilnego Gub. Lubelskiej w Lublinie, obecnie Rejentowi Kancellaryi Okręgu Piotrkowskiego, za 41-letnią służbę rs. 765, z których rs. 631 z funduszów Stowarzyszenia, a rs. 134 w drodze łaski z funduszów Skarbowych.

17) Radcy Kollegialnemu Hilaremu Lange, b. Pisarzowi Kancellaryi X. Departamentu Rządzącego Senatu, za 30-letnią służbę rs. 750, z funduszów Stowarzyszenia.

18) P. Henryecie-Wilhelmie z Nussbaumów Wendt, wdowie po Jerzym Wendt, Pastorze Parafii Ewangelicko-Augsburskiej w Zduńskiej-Woli, za 19-letnią jej męża służbę, rs. 15 k. 75, z funduszów Stowarzyszenia.

19) Małgorzacie z Korzyniów Janickiej, wdowie po Józefie Janickim, b. Policyancie przy Magistracie m. Zagurowa, za 29-letnią jej męża służbę, rs. 11 k. 25 z funduszów Stowarzyszenia.

20) P. Weronie z Morzyckich Karśnickiej, wdowie po Sekretarzu Gubern. Hyacyncie Karśnickim, Asses. Wydziału Policyjno-Sądowego w Zarządzie Ober-Policmajstra m. Warszawy, oraz ich dzieciom: Bożydarowi-Aloizemu, Walentynie i Józefowi-Augustyanowi-Niceforowi, za 27-letnią ich męża i ojca służbę rs. 112 k. 50, z których rs. 70 z funduszów Stowarzyszenia, a rs. 42 k. 50 z funduszów Skarbu, w połowie dla wdowy, w połowie dla dzieci.

21) P. Magdalenie z Brzezińskich Kurrelowej, wdowie po Karolu-Auguście-Henryku Kurelli, b. Budowniczym Powiatu Opoczyńskiego, za 40-letnią jej męża służbę rs. 225, z których rs. 191, z funduszów Stowarzyszenia, a rs. 34, w drodze łaski z funduszów Skarbowych.

22) P. Wawrzyńcowi-Wincentemu Kruszyńskiemu, b. Sekretarzowi przy Magistracie m. Żuromina, za 33-letnią służbę rs. 67 k. 50, z których rs. 33 z funduszów Stowarzyszenia, rs. 5 z funduszów miejskich i rs. 29 k. 50 z funduszów Skarbowych.

23) Radcy Honorowemu Stanisławowi Zagrzejewskiemu, b. Referentowi Dyrekcyi Ubezpieczeń przy Rządzie Gubernialnym Augustowskim, za przeszło 41-letnią służbę, rs. 600, z których rs. 483 z funduszów Stowarzyszenia, a rs. 117, z funduszów Skarbowych.

24) Radcy Dworu Michałowi Chodasewiczowi, b. Lekarzowi Powiatu Konińskiego, za 21-letnią służbę, rs. 90 z funduszów Stowarzyszenia.

(*Dalszy ciąg nastąpi*.)

Towarzystwo sztucznych jeźdźców p. Carre, onegdaj rozpoczęło widowisko. Jakkolwiek obszerny drewniany Cyrk tymczasowo wystawiony, nie miłe obudza wspomnienie ostatniego pożaru, i nieufność wznieca, bo trudno więcej materyałów palnych nagromadzić, to jest gazu i suchych desek, jednakże publiczność nasza, nie zrażona i nie bojaźliwa, tłumnie zbiegła się na dwa pierwsze widowiska. Zdaniem znawców p. Carre niższy jest od Renza, pod względem doboru i piękności koni. Na szczególne wspomnienie zasługuje: woltyżer p. Al. Krembser, Klowny Rocre, Wailhe i Jeunes. Pani Carré, zajmuje pierwsze miejsce między amazonkami. W teraźniejszem składzie ludności Warszawskiej, znajdzie się mnóstwo miłośników bezmyślnej materyalnej zabawy, których napływ, zapewnia powodzenie wszystkim tego rodzaju widowiskom.

Gazeta Warszawska w numerze wczorajszym pisze o tak zwanych szańcach szwedzkich. Zdaniem znawców są to po większej części horodyszcza słowiańskie. Oprócz tych, które wymienia, znajduje się ich znaczna liczba w powiecie Lipnowskim i Płockim. Wyliczę te, które sam zwiedzałem. W Płocku, w Osieku, w Zarzeczewie, Bożyminie, Ostrowitem, Proboszczewicach, w Kujawach pod Morzycami, a w Gostyńskiem nad samą Wisłą jadąc od Radziwia do Soczewki. Wszystkie są jednostajnego kształtu, przyparte do bagna lub jeziora, czworoboczne, zaklęsłe w środku. Z tych które znam, żadnego dotąd nie rozkopywano.

F. S. D.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

ANGLIA.

Londyn, 24 października. Morning-Post odpowiada dziś na artykuł *Constitutionnella* w następujący sposób: Anglia miała zawsze sympatyę dla Włoch. Od chwili kiedy Napoleon III słowy do p. Hübner wyrzeczonemi, zwrócił uwagę Europy na położenie Włoch, nie przestawał *Morning-Post* nakłaniać gabinetu londyńskiego do użycia całego wpływu swojego, ażeby półwysep uwolnić od przewagi Austryi, co więcej, nie raz donosiliśmy o sympatyach jakie gabinet Derby miał dla sprawy austryackiej, witaliśmy z radością tryumfy i zwycięztwa odniesione przez sprzymierzeńców, w miarę jak skutkiem tych zwycięztw, Francuzi zbliżali się do wypełnienia swych przyrzeczeń, względem wyswobodzenia Włoch.

Zrzucając z siebie zarzut, jakoby nic dla Włoch nie uczyniło, *Morning-Post* zapewnia że ministeryum angielskie użyło całego wpływu swego podczas wojny, aby nie dopuścić mięszania się Niemiec do wojny, a jeśli występuje przeciw układom w Villafranca i Zürich, (co mu równie za grzech poczytano) to ztąd pochodzi, że według przekonania tegoż dziennika, Austrya jako najpotężniejsze państwo konfederacyi włoskiej, miałaby przewagę we Włoszech jeszcze większą niżeli kiedykolwiek, a skutkiem tych traktatów arcyksiążęta i książęta zajęliby trony, i byliby wassalami Austryi, bezwątpienia mniej przychylnemi sprawie narodowej włoskiej, a ztąd mniejszą rękojmią pokoju Europy, aniżeli było dotychczas pod panowaniem tych książąt. Dalej *Morning-Post* wykazuje, że *Constitutionnel* przekształca oświadczenie dziennika angielskiego, przypisując mu życzenie, żeby Anglia nie miała udziału w kongresie, gdy przeciwne zażądano tylko zapewnienia Anglii, że Włosi będą mogli rozrządzać swym losem i wykonywać prawa, w których posiadaniu są już de facto, a które Anglia chciałaby im zapewnić de jure.

Dla Anglii myśl pokoju i postępu Włochów nie da się oddzielić od pojęcia Włoch, uwolnionych od nacisku obcego, a jeżeli Anglia nie może o sobie powiedzieć, że przelała jedną kroplę krwi, albo wydała jedną gwineę za przeprowadzenie swej idei, przecież także wolną jest od zarzutu, że nie spowodowała wylania strumieni krwi i wydatkowania milionów, na to jedynie, aby widoczniej wcielić i uroczyściej poświęcić ideę, przeciw której chcieliśmy do walki wystąpić. W końcu *Morning-Post* twierdzi, że dowody Constitutionnela nie przedstawiają wiernie polityki rządu francuzkiego. Cesarz bowiem, nadto wiele zrobił dla Włoch, żebyśmy (pisze ów dziennik) nie mieli być przekonani, że zrobi co tylko można, aby dokonać swojego dzieła. Anglia dla siebie z kwestyi włoskiej, żadnej nie szuka sławy, owszem Francyi zostawia zaszczyt należący się jej, za zrobiony początek. Przymierze zaś między Anglią i Francyą od tylu lat już w szczerości istniejące, do dziś dnia, może być pożyteczne do dopełnienia programmatu, jaki sobie cesarz zakreślił: to jest Włochy dla Włochów. (*Ind. Bel.*)

Londyn, 28 października. Pocztą lądową nadeszły wiadomości z Kalkutty po dzień 22 września, według których wysłano do Bombay 1,500 powstańczych Wagherów. W Dekan, Rohillasi nieprzestają rozbojów. Zamierzono zrobić wyprawę przeciw bandom w Indyach środkowych. W państwie Oude panuje spokojność. Z więzienia w Murdlaisix, zbiegło 400 więźniów, ale już znowu 300 ujęto.

Z Hong-Kong donoszą, że 12 września, poseł amerykański, powrócił z Pekinu, ale traktat pokoju nie jest ratyfikowny, miano go jeszcze raz przejrzeć w Gehtang. Parostatek Thebes, najęty przez Francuzów uległ w drodze z Hong-Kong rozbiciu. Ceny jedwabiu w Shangai poszły w górę, natomiast herbatą w cenie spadła. (*St. Anz.*)

Londyn 24 października. Konserwatyści przygotowują w Liverpoll ucztę na której lord Derby ma mieć mowę. Podobna uczta, choć mniej znakomita odbyła się w Essex, na której kilka mówców oppozycyi się odezwało. Wszyscy konserwatyści zgadzają się na to, że obecny stan nie normalny nie może długo trwać, ale naczelnicy tego stronnictwa postanowili czekać, dopóki ich przeciwnicy nie zgotują sobie sami upadku. Zdaje się jednak, że ostatni nie bardzo mają ochotę ustąpić steru rządu.

W dzisiejszym *Daily News* znajdujemy niektóre szczegóły o przyjęciu jakiego doznały deputacye włoskie u cesarza Napoleona III, z których podajemy co następuje: Deputacya toskańska, w uchwale wyłączającej dom Lotaryngski od tronu, i postanawiającej przyłączenie Toskanii do królestwa Wiktora Emanuela, otrzymała posłuchanie w Saint Cloud dnia 16 b. m. które trwało półtory godziny. Deputowani, markiz Lajatico z rodziny książęcej Corsini, professor Matteucci i kawaler Peruzzi, w sposób najprzyjaźniejszy zaproszeni żeby usiedli obok cesarza, rozmawiali o stanie politycznym W. księstwa. Przed rozpoczęciem tej rozmowy, markiz Lajatico spełnił swą missyę, tłomacząc że polityka jakiej się trzymał lud Toskanii, była zarazem sprawiedliwą i przez konieczność wskazana. Po tem uroczystem oświadczeniu, prowadziła się rozmowa, śród której deputowani szczególniej prosili cesarza, ażeby raczył zwrócić uwagę na jednomyślność uczucia Toskańczyków, na trudności na jakie W. księstwo jest wystawione, oczekując stanowczego urządzenia swego rządu, a nadewszystko na nie-

podobieństwo przywrócenia rodziny wielkiego księcia.

Cesarz odpowiedział jak gdyby chciał usprawiedliwić swe postępowanie, mniej więcej takiemi słowami; „Jest to kwestja w której przyjąłem najsiebie zobowiązanie względem Austryi. Włosi powinni zważyć wielkie korzyści jakie im wojna przyniosła. Gdyby interes Francyi był jej pozwolił wojnę dalej prowadzić, korzyści byłyby jeszcze większe. Wszelako nie powinniśmy wymagać po wypadkach, więcej aniżeli z nich wyniknąć może. Piemont otrzyma Parmę i Placencyą (to samo było powiedziano do deputacyi Parmeńskiej, mającej posłuchanie u cesarza na kwadrans pierwej, i wtedy kiedy jeszcze nie było traktatu w Zürich potwierdzonego). Wenecya otrzyma wojsko i administracyą włoską, a Toskanii razem z powrotem wielkiego księcia będzie nadana ustawa. Bardzo mnie to smuci że nie mogę spełnić wszystkiego co Włosi życzą. Jestem im przychylnym, ale okoliczności są częstokroć silniejsze od ludzi.

Deputacya opuściła cesarza, prosząc go o przebaczenie że nie może objawić swej wdzięczności, przyrzeczeniem że pójdzie za jego radą. Cały kraj, rzekła, był obowiązany do zachowania się takiego jakiego się trzymał. Honor nakazywał mu wytrwać w przyjętem dotychczas postępowaniu, utrzymując porządek, ale jest niewzruszony w swem postanowieniu i żaden książe domu austryackiego nie będzie mógł panować w Toskanii bez pomocy wojsk obcych. Deputacya starała się otrzymać od cesarza jasne i wyraźnie zapewnienie, że nie użyją siły zbrojnej do przywrócenia W. księcia, w razie gdyby inne środki okazały się bezskuteczne, ale zdołała taką tylko otrzymać odpowiedź, której w żaden sposób dokładnie wytłomaczyć nie można.

(*Indep. Belge.*)

A U S T R Y A.

Wiedeń, 26 października. Układy z księciem Modeny w celu dobrowolnego zrzeczenia się tronu dotąd nie doprowadziły do pożądanego skutku. Książe nie przystaje na ofiarowane mu wynagrodzenie dla tego, że je za zbyt małe uważa. Zimę książe w Wiedniu przepędzić zamyśla. Tu opowiadają, że księcia Petrulla powołano do Neapolu, aby tam utworzył nowe ministeryum. Inni przeciwnie utrzymują, że książe zupełnie wystąpić chce ze służby rządowej, ponieważ nie ma widoku przeprowadzenia swego zdania. Książe Petrulla do Neapolu już odjechał.

Podobno stanowczo zdecydowano zniesienie urzędów podatkowych, a czynność ta ma być poruczoną gminom. Spodziewają się przez to nie tylko znaczną osiągnąć oszczędność, lecz z drugiej strony przyśpieszenie w ściąganiu podatków. Komitet uroczystości Schillera zaprosił z Kronstadt do Wiednia rotmistrza Fryderyka Schiller, jedynego wnuka sławnego poety, aby przyjął udział w stuletnim obchodzie rocznicy urodzin swojego dziadka. Ze Styryi przybył feldmarsz. Benedek, i miał onegdaj posłuchanie u cesarza, a zaraz potem był przyjmowany u arcyksięcia Albrechta. Zapewniają, że już zrobiono przygotowania do zaprowadzenia skutecznej kontroli wydatków wojskowych i cywilnych. Ma być ustanowiona kommissya stała, składająca się z reprezentantów wszystkich ministerstw, która począwszy od 1-go stycznia 1869 będzie dozorować nad wszełkiemi wydatkami i dochodami wszystkich wydziałów administracyjnych, wszystkie będzie rozpoznawać i ile można oszczędności zaprowadzać.

Wiedeń, 26 października. Dzisiejsze ogłoszenie *Gazety Austryackiej*, że wszyscy ministrowie pozostają przy swych wydziałach, tylko częściowo złagodziło niespokojność, w opinii publicznej objawiającą się, i zapewne nie uda się ubezpieczyć publiczności, dopóki stan chorobliwy finansów nie będzie uleczony. Austrya jeśli się chce utrzymać na stopniu wielkiego mocarstwa, musi tak w własnym kraju jako i przed zagranicznemi pokazać, że jest w stanie dokonać tego do czego zmierza, i że potrafi zaspokoić słuszne do niej protensye. Zapowiedziana kontrola finansów na dwie strony działać będzie. Rzeczywisty budżet państwa zostawać będzie pod nadzorem rady państwa, której większy naznacza się zakres działania, a ze stanu kupieckiego i z wydziału sprawiedliwości ma być złożona kommissya, która będzie czuwać nad całym systemem kredytowym i długów państwa.

Wiedeń, 27 października. Dzisiejsza *Gazeta Austryacka* donosi, że zebranie mężów zufania mając za cel kontrolę długu państwa i umorzenia takowego, już rozpoczyna czynności.

(*Bresl. Ztg.*)

Wiedeń, 27 października. Pomimo wszystkich urzędowych i półurzędowych zaprzeczeń, dziś znowu z niezwykłą mocą rozeszła się pogłoska, że całe ministeryum podało się do dymissyi powtórnie, gdy cesarz do pierwszego żądania dymissyi się nie przychylił. A jednak zdaje się, że ta pogłoska jest bezzasadną, bo pominąwszy małe nieporozumienia, nie ma powodu, dla któregoby teraz właśnie zmiany w ministeryum zajść miały. Najmniej prawdopodobnem jest wystąpienie ze składu gabinetu ministra skarbu, na którego od czasu ogłoszenia artykułu w *Times* o stanie skarbu w Austryi, wszystkich oczy są zwrócone. Baron Bruck stał się tak w dobrym jak w złym stanie rzeczy nie zbędnym, bo zawsze on jeden najznakomitszą jest finansową zdolnością w państwie, a z drugiej strony trudno byłoby kogoś znakomitego znaleść, gdyby on miał paść ofiarą, dla jednego kroku, albo dla jakiejś osobistości. Z Zürich nadeszła depesza uwiadamiająca o zgonie hr. Colloredo (już doniesionej). Podobnie z Neapolu nadesłano depeszę z uwiadomieniem o rozruchach pod Palermo, już uśmierzonych.

(*Schl. Ztg.*)

F R A N C Y A.

Paryż 25 października. Złagodzony ton dzienników angielskich co do kwestyi marokańskiej, dowodzi, że gabinet londyński postanowił wyrzec się wszelkich groźb, w miarę jak Francya i Hiszpania bardziej stanowczo objawiają, że się nie dadzą wstrzymać w swoich zamiarach.

Depesze doniosły z jakim zapałem przyjęto w Madrycie wypowiedzenie wojny Marokowi, a listy prywatne dodają, że opinia publiczna w Hiszpanii pragnie zawarcia przymierza zaczepnego i odpornego z Francyą.

Niespodziewane przedłużenie konferencyi zurichskich, połączone z niepomyślnemi wiadomościami z Hiszpanii, wywołało na giełdzie znakomite zniżenie kursu. Z resztą nie zrobiono żadnego znacznego interesu. Wypadki marokańskie zapewne odwrócą cokolwiek uwagę giełdy od Włoch. Zaczynają też wierzyć, że ponieważ preliminarya z Villafranca są wciągnione do traktatu Zurichskiego, przywrocenie wielkich książąt dokona się bez nowych zawikłań i wyniknie z położenia rzeczy, tak że kongres pokaże się niepotrzebnym. Według krążących wczoraj i onegdaj wieści, cesarz trwa w zamiarze wyrażonym w artykułe Monitora z dnia 9 września, to jest radzi Włochom aby W. księcia przyjęli. Wszakże w tym samym artykule Francya pokazała się przeciwną zwołaniu kongresu.

Z traktatu Zürichskiego giełda najmniej pojmuje warunek, urządzający dług państwa, na Lombardyę przypadający. Bo skoro Austrya ustępuje Lombardyą na rzecz Francyi, nie zaś na rzecz Sardynii, zachodzi pytanie, czy Francya nie musi poręczyć za ten dług, na rachunek którego potrzeba zaraz zrobić zaliczenie stu milionów? A czy w tym razie nie potrzeba będzie nowej zaciągnąć pożyczki? Otóż przychodzimy w krótkim czasie drugi raz do pożyczki; raz dla wyprawy chińskiej, drugi raz dla warunków traktatu zurichskiego.

Giełda dla tego pragnie usłyszeć że Francya i Anglia już stanowczo zgodziły się co do wyprawy chińskiej, bo z tej wiadomości wzięłaby miarę dobrego porozumienia między gabinetami Paryża i Londynu. (*Ind. Belg.*)

H I S Z P A N I A.

Madryt, 21 października. Kwestyę marokańską rozstrzygnięto na stronę wojny. Rząd bowiem marokański odpowiedział na żądania Hiszpanii w sposób wątpliwy, a ostatnia odpowiedź jest w zupełnej sprzeczności z pierwszą. Z tego wniesiono, że cesarz Maroku zostaje pod wpływem cudzoziemskim. Nasz konsul otrzymał rozkaz zdjęcia swej chorągwi i opuszczenia Tangeru, pozostawiając memoryał na piśmie, wyrażający słuszne zażalenia Hiszpanii. Wtedy to rząd marokański zażądał nowej zwłoki, ale nawet nie odpowiedziano na takie żądanie.

W ostatniej odpowiedzi cesarz nie ręczył i nie chciał ręczyć Hiszpanii, żeby na przyszłość nie miały się powtórzyć napad i zniewagi flagi hiszpańskiej, i nie uznał za stosowne ustąpić territorium przy miastach Melilla i Centa. Odbyła się więc dziś rada ministrów wieczorem, pod prezydencyą królowej, na której uchwalono wojnę jednomyślnie. Królowa w swoim zapale zatwierdziła wszystkie uchwały ministrów i ofiarowała gdyby tego potrzeba, jako podarunek, nietylko część listy cywilnej, ale swój cały osobisty majątek. Ministrowie dziś udali się do obu izb, ażeby je uwiadomić o stanie rzeczy i powziętem postanowieniu. Wszystkie stronnictwa przeszły na stronę rządu, a objaw uczucia narodowego jest zaszczytem wielkiego narodu. Lud cały pełen radości, tłumnie zalega ulice, dzienniki jednym brzmią głosem pochwał dla rządu, jedno słychać życzenie: Wojna! Liczni zgłaszają się ochotnicy, a nawet tacy, co dawniej zbiegli teraz ochoczo wracają do swych chorągwi. Żołnierze przeznaczeni na wyprawę pełni są sadości, a inni im zazdroszczą.

Wszyscy reprezentanci obcych mocarstw, udali się wczoraj do ministra spraw zagranicznych, a ambassador angielski zapewnił, że rząd królowej Wiktoryi nie stawi żadnej przeszkody, gdy Hiszpania szukać będzie zadosyć uczynienia od Maroko z orężem w ręku. Powiadano jednakże w towarzystwach dobrze uwiadomionych, że Anglia która w Tangerze miała znaczne zapasy broni i ammunicyi, starała się cesarza marokańskiego przekonać, że nie powinien się lękać wkroczenia Hiszpanów, bo Hiszpania nie ma dosyć sił, ażeby owładnąć Tanger.

Podobno rząd zamyśla zaciągnąć pożyczkę narodową, ale dotąd chociaż to dosyć prawdopodobne, nie ma w tym względzie pewności urzędowej.

Izba prawodawcza będzie 10 lub 12 listopada zamkniętą, a na rok przyszły w styczniu się otworzy.

Wojska do wyprawy marokańskiej przeznaczone, liczą 40 batalionów wojsk liniowych, 16 strzelców, każdy po 700 ludzi; batalion inżenierów, 11 szwadronów jazdy i 80 dział, z których większa połowa gwintowanych. Będzie też osobny oddział oblężniczy, tak że w ogóle 60 batalionów ma być uzbrojonych w których liczba żołnierzy do 72,000 wyniesie. (*Nord.*)

P R U S S Y.

Berlin, 27 października. Odnosząc się do ogłoszonej w różnych pismach odpowiedzi, jaką minister spraw zagranicznych p. Schleinitz miał dać deputacyi toskańskiej do rządu pruskiego, musimy przedewszystkiem oświadczyć, że minister na podane mu na pismie przedstawienie deputacyi toskańskiej, odpowiedział wyraźnie, że ponieważ istniejący *de facto* rząd we Florencyi nie jest uznanym przez rząd pruski, deputacya urzędowego przyjęcia uzyskać nie może, ale że z tem zastrzeżeniem gotów jest przyjąć zapowiedziane objaśnienia. Cała więc rozmowa ministra p. Schleinitz z deputacyą, nie ma piętna urzędowego.

(*Neu. Pr. Ztg.*)

S Z W E C Y A.

Sztokholm, 24 października. Dziś otworzył król sejm państwa w sali sejmowej, mową tronową, w której wspomniał śmierć swego ojca, króla Oskara, i mówił dalej o troskliwości, z jaką czuwać będzie nad interessem kraju i ludu, o pomocy jakiej się w tym względzie od ludu, a mianowicie od sejmu spodziewa, o narodzeniu się jego siostrzeńca księcia Wermland, o przyjaznych stosunkach wszystkich mocarstw do Szwecyi, jako też wreszcie o pomyślnym stanie spraw wewnętrznych Szwecyi. (*St. Anz.*)

T U R C Y A.

Ostatnie wiadomości z Konstantynopola dochodzą do 19 b. m. Czterech naczelników powstania, obwinionych o zamach na życie sułtana, skazano na śmierć t. j. Husein paszę, jednego pułkownika, jednego muftę i osobę wybraną, która miała zabić sułtana. Wyrok ten podburzył ludność i wywołał wrzenie; tajemnie nadesłano do pałacu sułtańskiego groźby odwetu. Wykonanie wyroków śmierci wstrzymano. Sułtan napisał list naganny do ministrów, robiąc im wyrzuty, że niedokładnie wykonano reformy. Kłopoty finansowe są teraz większe niż kiedykolwiek. Kupresli-pasza wczoraj był installowany. Nowy wezyr jest dawnym uczniom szkoły w Saumur, wychowanym we Francyi. Spodziewają się wkrótce zmiany gabinetu. Czarnogórcy poczynają znowu napadać granice i dopuścili się okrucieństw na Turkach. Kommissya rozgraniczająca oba kraje, tylko cudem uszła śmierci. Depesza donosi, że spisek w Alepie odkryty już uśmierzono, ale skutkiem tego wiele osób aresztowano. (*Ind. Belge.*)

W Ł O C H Y.

Neapol, 27 października. Położenie się nie polepsza. W Sycylii agitacya do ostatniego stopnia dochodzi. Zaburzenia w Palermo są nie wielkiego znaczenia, lecz pociągnęły za sobą liczne aresztowania. Minister angielski jak słychać surową miał wypowiedzieć rządowi prawdę. Ceny zboża podniosły się od chwili, kiedy rząd zakazał domowi Rotschild robić zakupy. Ajentom giełdowym zabroniono sprzedawać lub nabywać zboże. Administracya wojny rozwija wiel-

ką czynność; na rzecz rządu werbują ludzi w całych Niemczech od Monachium aż do Wiednia. Armia w Abruzzo odbiera zapasy żywności i amunicyi. Dzieli się ona na trzy korpusy pod naczelnem dowództwem jenerała Pianelli. Koledzy jego uwiadomieni o tym wyborze, odmówili mu posłuszeństwa. Mówią o pojedynku pomiędzy jenerałem Pianelli i jenerałem Vignia. (*Nord.*)

Turyn, 24 października. W *Opinione* czytamy: Według ostatnich wiadomości z Neapolu, tłum ludzi zebrał się w kawiarni d'Angelis i począł okrzykiwać: Niech żyje Wiktor Emanuel król włoski. Generał Lanza przyśpieszył z wojskiem żądając od obecnych żeby się rozeszli, co też wszyscy uczynili. Do gazety medyolańskiej donoszą z Neapolu, że tu robią wielkie przygotowania do wojny; korpus graniczny liczy 20,000 i ma być jeszcze powiększony. Generał Pianelli przeniósł kwaterę główną do Teramo; inne wojska z Gaeta są w marszu. Nowe prawo, zastrzegające że nie wolno się wykupywać od służby, ale że każdy albo sam do służby wojskowej wejść, albo zastępcę stawić musi, obudza nieukontentowanie. (*St. Anz.*)

Turyn, 23 października. Odbieramy wiadomość że w Sycylii wybuchło powstanie w okolicy Palermo. Rząd wojenny nakazał rozbrojenie w ciągu 24ch godzin, pod karą śmierci. Pod Bagherą przyszło do utarczki trwającej kilka godzin. Mówią też o rozruchach na brzegu południowym wyspy Sycylii. Druty telegrafów przecięto, a dla tego nie znamy dotąd bliższych szczegółów utarczki. Zdaje się jednak, że te wypadki staną się przeszkodą do interwencyi w państwie papiezkiem. (*Ind. Bel.*)

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Paryż, 28 października. Ważne kwestye polityczne nie posunęły się jeszcze, wszystko jest w oczekiwaniu i niepewności. Francya płaci Austryi 100 mil. fr. gotowizną w zastępstwie Sardynii. Uważają niektórzy, że przez to dopomaga finansom Austryi, a Sardynią będzie trzymać w zależności. Powszechna uwaga zwrócona jest na wojska papiezkie i neapolitańskie. Jeżeli te wkroczą do legacyi, nastąpi jedna z dwojga ostateczności.

Constitutionnel zamieścił nowy artykuł pana Grandguillot, w którem obstaje przy niezwłocznem zwołaniu kongresu.

Wiedeń, 25 października. Jenerał Zabala, Serano i inni, dziś wieczorem wyjeżdżają do wojska. Konsul Hiszpański w Tangerze opuścił to miasto i 26 t. m. przybył do Algisiras z całym domem swoim.

Korrespondent dziennika Independance Belge donosi że Pius IX i książe de Grammont, ułożyli się względem zaprowadzenia reform w administracyi państw rzymskich. Wkrótce wiedzieć będziemy o ich treści, mówią także iż jednocześnie będzie udzieloną amnestya, a wojska francuzkie dopomogą papieżowi do odzyskania Legacyi. Independence nie ręczy za prawdę tych wieści.

Londyn, 27 października. Z Chin donoszą, że poseł Stanów Zjednoczonych powrócił z Pekinu nie uzyskawszy ratyfikacyi traktatu. Przyspasabiają wyprawę przeciw bandom rozbójników w Indyach środkowych.

Paryż 28 października. Książe Napoleon i jego orszak nie mogli zawinąć do Hawru z powodu burzy która od dwóch dni panuje na kanale la Manche, wylądowali za tem w Calais. Mówią że wiele statków rozbiło się przy brzegach Anglii i Francyi.

W Stanach Zjednoczonych, w Wirgini, w Harpers-Ferres, zbuntowali się murzyni. Ich liczba dochodzi do 800; zdobyli arsenał, zatrzymali transporta kolei żelaznej i przecięli druty telegraficzne. Na wyspie Hajty trwa stan oblężenia i wiele osób aresztowano.

(*Nord. Ind. Bel. St. Anz. Schl. Ztg.*)

POGLĄD NA WYDAWANĄ OBECNIE
Historyę prawodawstw słowiańskich
przez W. A. Maciejowskiego.

Z największem zajęciem wyższy świat naukowy czyta drugie wydanie dzieła „Historya prawodawstw słowiańskich przez Wacława Aleksandra Maciejowskiego.“ Dzieło to sześciotomowe, którego pierwsze wydanie professor Bude i Dr prawa Nawrocki, zaraz na język niemiecki przełożyli, drukuje się w drugiej edycyi, nakładem samego autora w Warszawie. Wyszły już tomy I, II, III i VI, a cena prenumeracyjna nader umiarkowana (rs. 7 kop. 50) czyni dzieło to przystępnem nawet dla mniej zamożnych.

Franklin powiedział: „Nieurodzajność lub rozległość ziemi, stanowi wielkość i szczęście narodów, ani wyborny klimat, ani obfitość ziemiopłodów, ani przemysł i handel, ani nawet kunszta i literatura piękna; ale stanowią je instytucye ich i urządzenia, jeśli są oparte na rozumie i sercu zarazem, i jeśli są sumiennie przestrzegane, ciągle poprawiane, z dobrą wiarą wykonywane. Dobre instytucye uczynić mogą raj z Norwegii lub Islandyi.“

Otóż badaniom tych instytucyi prawodawczych, sądowniczych, religijnych, administracyjnych, naukowych i t. d. u rozległych ludów słowiańskich, a w szczególności w Polsce i Litwie, poświęcił W. A. Maciejowski 39 lat życia. Po wyjściu pierwszego wydania (r. 1832 do 1835) czcigodny autor nie spoczął. Oto słowa jego (str. 499).

»Starając się usilnie o to, ażeby dzieło moje w drugiem wydaniu wejrzenie historyi lepiej niż w pierwszem wyrażone, przedzierałem się przez nowe czyli nieznane mi dotąd papierów stosy, zmierzając do świątyni prawdy i twarzą rzymskiego Janusa przed siebie i poza siebie patrząc, śledziłem ducha, który ożywiał i ożywia złożone w przybytku tejże prawdy starosłowiańskie zakony. Uważałem na ducha tego ruchy, podchwytywałem jego myśli, szedłem krok w krok za śladami, które zostawił po sobie, gdy przechodząc się naprzód po wiecach, następnie zaś po sejmach, tudzież urzędowych i sejmowych izbach, towarzyszył wszelkim poruszeniom mass narodu, i od pierwszego wystąpienia na widowni dziejów aż do rozwoju cywilizacyi szlachty, między którą duch ten lubił przemieszkiwać najwięcej, budząc usypiające wielkiego narodu życie.“

Dla tem głębszego zbadania ducha narodu, autor zwiedził najtroskliwiej cały obszar literatury krajowej, jak tego dowodem jego Piśmiennictwo polskie (wydane w 3ch tomach r. 1851) i inne dzieła, początek narodu, jego obyczaje i zwyczaje i zgoła całą historyą wewnętrzną wyświecające. Żelazną pracą, z olbrzymią wytrwałością dokonał sam dzieła, któremu podobne u innych narodów, zaledwie całe grona, całe zjednoczenia badaczy ułożyć zdołały. Uzupełnienia i polepszenia pierwotnego tekstu tak wzrosły, iż zaraz tom I, który dawniej liczył tylko stronnic 292, rozprzestrzenił się teraz do 600! Na ten tom szczególniej zwrócę naprzód uwagę.

Zawiera on sześć działów: Iszy jest wstępem, IIgi opisuje ziemię i lud polski, IIIci ma napis: Prawo, jego źródło, ojczyzna, duch, język, zabytek, IVty nauka prawa i znakomici prawnicy, Vty zgodność i różność pierwotnego prawa Słowian a Niemców, VIty dział o stanie nauki i historyi prawa w XIX wieku, i o projektowanem „*corpus juris slowenici*.“ Następują dodatki obejmujące rozbiór różnych zdań uczonych.

Podzieliwszy historyą prawodawstwa sławiańskiego na dwie epoki (zwroty) i rzuciwszy okiem na pierwszą sięgającą do XIII—XIV wieku, szanowny autor wyraża się dalej (str. 9).

„Dwa sprzeczne uczucia, boleść i radość obejmują serce, patrząc na to, co się z Słowiańszczyzną w drugim zrobiło zwrocie. Od książąt swoich, słabych na umyśle i ciele nie bronieni, od niektórych nawet zaprzedawani, a od tarczy Słowian zachodnich, czyli od Polaków nie wspierani, nadłabańscy (nadelbańscy) Słowianie upadli w XII wieku pod ciosem nieszczęść, i zupełnie się poddali Niemcom. Party od Łaby ku Odrze Słowianizm nie ostał się nawet w całości na Szląsku, albowiem w XII wieku szląscy Piastowie zaludniali tę krainę Niemcami, a odpadłszy od Polski, poddali się w wieku XIII—XIV Czechom. Ledwo już teraz dyszało polskie prawodawstwo, tu i na Pomorzu, niemieckie miejsce jego zajęło. Sowicie jednak wynagrodziła sobie Polska te straty przez poddanie się jej wpływowi w XIV i XV wieku wielu narodów. Stanęła więc teraz na tym stopniu znaczenia, że odtąd Słowiańszczyznę, garnącą się pod jej obronę (Czechy, Węgry, Pomorze) połączyć w sobie mogła. Wiele ona uczyniła dla słowiańskiej narodowości przez to, że dla niej wszystkie litewskiego języka ludy pozyskała. Polski więc, czyli jak ją teraz (z powodu że się w jej stolicy koronowali na królów siedzący na jej tronie wielcy książęta Litewscy) zwać zaczęto, *korony* prawa, krótko mówiąc koronne czyli polskie prawodawstwo i ustawodawstwo, miało tenże wpływ na Litwę i Żmudź, na całą Ruś, nakoniec na ludy niemieckie osiadłe w Prusach.“

Przy wydaniu pierwszem Historyi W. A. Maciejowskiego, Niemcy uczynili byli uwagę, że jak Słowianie *nowym* są w Europie narodem, tak i ich prawa są *nowe*; że takich zabytków, jakiemi są *Germania Tacyta*, *Leges Barbarorum* i t. d. nie mamy. Przedmiotowi temu czcigodny autor lat 20 z okładem poświęciwszy, doszedł do tego wyniku: żeśmy *starszym* od Niemców w Europie narodem; że pod imieniem panujących nad nami ludów (Scytów, Getów, Daków, Germanów) uchodząc w dziejach aż do czasu, w którymeśmy sobie stanowisko niezależne wyrobili, mamy w zabytkach prawodawstwa tych ludów i naszego prawa zabytki; że *Germania Tacyta*, *Leges Barbarorum*, a nawet *Sachsenspiegel* i *Schwabenspiegel* są tak dobrze *naszego* prawa jak i *niemieckiego* źródłem, że prawa Magdeburskie i t. p. dla tego zostały dobrze u nas przyjęte, że zawierały wiele zasad *słowiańskich*, które sobie Niemcy nad Łabą panujący przyswoili i t. p. i t. p.

Dzieło W. A. Maciejowskiego nader pożyteczne dla wszystkich miłośników historyi, starożytności, literatury, dla wszystkich obywateli, niezbędnem jest dla prawników i mężów stanu. Zajmować powinno obok Działyńskich, jedno z najpierwszych miejsc w każdym choćby najmniejszym księgozbiorze polskim. Przesyceni czytaniem lekkich, zabawnych utworów, prawdziwi miłośnicy oświaty witają mile ten owoc dojrzały, pismo poważne, *dzieło* ogół na celu mające, z wyższego stanowiska w obronie rzeczy ojczystych sędziwą dłonią a z młodzieńczym zapałem skreślone. *L. P.*

KREDYT ROLNICZY.

W każdym rodzaju pracy ludzkiej, w przemyśle, w handlu, w działaniach bankierskich, potrzebny jest kredyt; wiemy o tem dobrze, znamy pomyślne skutki rozsądnie i uczciwie użytego kredytu i jakich klęsk jest przyczyną jego nadużywanie. Im bardziej rozwijają się stosunki społeczne, tem bardziej wzrasta potrzeba kredytu; rozszerza się on i wzmaga razem z bogactwem publicznem i nawzajem do wzrostu bogactwa przyczynia się niezmiernie. Przebieżmy tylko myślą, ostatnie lat trzydzieści wieku naszego; ileż to dzieł olbrzymich dokonano w przeciągu tego okresu, a głównym a nawet jedynym ich działaczem był kredyt. Koleje żelazne w całej Europie zbudowane i budujące się, olbrzymie statki parowe, fabryki, kopalnie, wszystko to dokonano kredytem. Zdaje się, że nie ma tak olbrzymiego pomysłu, byleby tylko rozsądnym planem i rachubą zaufanie obudzał, którego nie można uskutecznić w naszej epoce. Dość będzie wspomnieć o przekopaniu międzymorza Suez i kanale przez międzymorze Panama, około których prace wkrótce rozpocząć mają. Lecz dziwiąc się tym skutkom kredytu w zachodniej Europie osiągniętym, zwracamy troskliwą uwagę na siebie samych i jako obywatele kraju wyłącznie dotąd rolniczego, zapytujemy się o ile też w dobrodziejstwach kredytu możemy mieć udział?

Rolnicy, głównie potrzebujemy kredytu rolniczego, o nim ciągle piszemy, rozmawiamy, podajemy rozmaite projekta. W dwóch już miejscach w kraju naszym, od projektów posunięto się do czynu i funduszem przez rolników złożonym, ustanowiono zakłady rolniczo-kredytowe.

Kwestya rolniczego kredytu, nie jest jeszcze ostatecznie rozwiązana. Potrzebę takiego kredytu czujemy wszyscy. Na czem go oprzeć, jak urządzić takie zakłady, toczymy ciągle rozprawy. W tym względzie nie wiele mogą nam dopomódz kredytowe instytucye innych narodów. Aż do naszych czasów, przemysł rolniczy najmniej potrzebował kredytu. Właściciele ziemscy trzymali się odwiecznej rutyny trzypolowej, nie płacili za pracę: bo nie tylko gospodarze rolni uiszczali należność swoją odrabianiem pańszczyzny, lecz parobkom i koparzom dawano zboże zamiast pieniędzy; małe były wydatki gospodarskie i domowe, nie potrzebowano zatem kredytu w rozmaitych krajach, a instytucye kredytowe dotąd istniejące, miały głównie na celu dopomożenie fabrykantom i kupcom. Wszakże tak zwany kredyt gruntowy (Credit foncies) jest, zupełnie nową we Francyi instytucyą i potrzebuje jak twierdzą znawcy, wielu jeszcze ulepszeń. W krajach, gdzie właściciel ziemski podobnie jak każdy inny przedsiębierca lub przemysłowiec, stoi pod prawem wexlowem, to jest że za długi swoje z osoby odpowiada, mniej potrzebne są zakłady rolniczo-kredytowe, a zwłaszcza tam, gdzie obfitość pieniędzy ułatwia ich dostanie. Nie myślano więc dotąd o zaprowadzeniu instytucyi kredyto-

wych szczególnie dla rolnictwa przeznaczonych, i w tej kwestyi musimy prawie wyłącznie, wyprowadzić z naszego położenia, potrzeb, zalet i wad charakteru naszego i z obowiązujących praw i przepisów, urządzenie zakładów rolniczo-kredytowych.

Przedewszystkiem należy nam rozwiązać dwa wstępne pytania. Pierwsze, czy są potrzebne zakłady rolniczo-kredytowe w kraju naszym? Drugie, czy są możliwe. Zdawałoby się że pierwsze pytanie, o potrzebie takich zakładów, jest zbytecznym. Powszechne życzenia właścicieli i dzierżawców dóbr ziemskich, aż nadto dowodzą tej potrzeby. Że jednak są osoby, które zdają się jej nie uznawać, przeto musimy zacząć od tej kwestyi, chociaż dla wielu może już niepotrzebnej i zbytecznej.

Są ludzie, mianowicie w Warszawie zamieszkali, w niej całe życie przepędzający, bez zażyłych stosunków z obywatelstwem ziemskim, którzy znają tę klassę narodu, jedynie tylko z okazów i próbek jakie od czasu do czasu zjawiają się w Warszawie i błyszczą zbytkami i zgorszeniem. Podług tego co ich najbardziej uderza, sądzą o wszystkich. Tacy głównie utrzymują, że nie potrzeba myśleć o kredycie rolniczym, bo ten posłuży tylko do powiększenia żądzy marnotrawstwa i życia nad stan i możność, że ułatwienie pożyczek właścicielowi ziemskiemu, jest to samo, co danie szalonemu miecza w rękę i t. d.

Takie zdania przeważnie wpływają na pomyślną lub niepomyślną dolę projektowanych zakładów rolniczo-kredytowych; nie można ich zatem bez odpowiedzi zostawić. Już wspomniałem, że pojedynczych przykładów nie można brać za znamie ogółu, a chociaż te przykłady są dosyć częste, jednakże nie stanowią większości, a ludzie dotknięci manią tracenia, zbytkowania, fałszywego błysku, nie wiem czyli stanowią czwartą część obywatelstwa ziemskiego. Z resztą, rozwinięcie kredytu rolniczego, przyniosłoby tę niezaprzeczoną korzyść, że stanowczo oddzieliłoby rządnych od nierządnych. Rządnym podałoby sposobność rozwinięcia gospodarstwa i zajmowania się pożyteczną pracą; nierządnych usunęłoby z posiadłości ziemskich, z których prędzej czy później, wyjść muszą. Nie jest nowem postrzeżeniem, że corocznie parę tysięcy wiosek ogłasza na wydzierżawienie Dyrekcya Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, a przed terminem wydzierżawienia, prawie wszyscy płacą swoją należytość, wydzierżawieniu zaś albo sprzedaży, zaledwie kilkanaście majątków ulega. Dla czego nie płacą obywatele w terminie i narażają się na ogłoszenie wiosek swoich w pismach publicznych, co zawsze jest niemiłem, upośledzającem, szkodliwem kredytowi, i tylko dla tego straciło wagę swoją, że gdzie jest tysiące zalegających i drukowanych, tam ogłoszenia takie mają za fraszkę? Jestże to skutkiem nieporządku, gnuśności? Jedni tak utrzymują, ja zaś sądzę, że podobne zaleganie rat i płacenie w ostatecznem terminie, jest oznaką potrzeby kredytu rolniczego i bardzo silnie za jego zaprowadzeniem przemawia. Właściciel albo dzierżawca ziemski, pożyczył i to na gruby procent, pieniędzy na sprzęt koniczyny, łąk, oraz na żniwa; oddał tę należność, pożyczył znowu na podatki wrześniowe i październikowe; i uiścił się z tego około Nowego roku. Nastały złe drogi do wywózki, a w ogóle daleko jest u nas od dwóch miast handlowych; na domowe i gospodarskie wydatki wyprzedała się reszta zboża. Pozostałym funduszem na towarzystwo kredytowe jest zwykle wełna, a opasy i spirytus, tam gdzie są gorzelnie, który najlepiej sprzedaje się na wiosnę, po zamknięciu gorzelni. Że zaś te wpływy dopiero w połowie maja dadzą się zrealizować, przeto właściciel nie zapłaciwszy raty przed 13-m marca, figuruje w gazetach i w dzienniku gubernialnym, bo zaraz po 13-m marca, ogłaszają dobra na wydzierżawienie, podług przepisów zgodnych z duchem prawa i naturą rzeczy. Obywatel ziemski opłaca towarzystwu tytułem kary, jeden od sta procentu na miesiąc; biorąc te pieniądze od miasteczkowego handlarza, zapłaciłby w procencie i w stracie na cenie produktu, pięć od sta na miesiąc, czyliż można dziwić się, że z dwojga złego mniejsze obiera?

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Korrespondencya Kroniki.

Z Latyczowa d. 2/14 października.

Po powrocie mojem z Ciechocinka posyłam do Kroniki króciuchny opis ubiegłego tamże sezonu letniego na kąpielach.

Od niejakiego czasu o Ciechocinku tyle już pisano, iż zdaje się nic nie ma o nim do powiedzenia, lecz tak nie jest, gdyż są nowości, które ucieszyć powinny dobrze życzących krajowi.

Rozpowiadają nam cuda o skuteczności wód zagranicznych, wygodach, taniości i o różnych różnościach; a mianowicie, ci którzy przylgnęli tam z pieniędzmi, ciałem i duszą: bo i swe potomstwo niedojrzałe, do Metz, Belgii, Paryża wywożą, by z niego zrobić amfibium bezkrwiste. Otóż wręcz wypowiem wszystkim chwalcom obczyzny, że co się tycze skuteczności wód Ciechocińskich, w niczem nie ustąpią zagranicznym tejże własności, jak dowiedziono rozbiorem chemicznym i licznemi uzdrowieniami ciężko chorych.

Może być, że pod względem wygód materyalnych, Ciechocinek ustępuje miejsca wodom zagranicznym. Ale zbierzcie razem te wszystkie cudowności, nad któremi tak unosicie się, wszystko to nie zastąpi tego sympatycznego tętna serc rodzinnych, tych zabaw serdecznych, tego wylania się gościnności staropolskiej, które w Ciechocinku podziwiano w bieżącym roku.

Nie można było patrzeć bez zachwytu radośnego, jak pod tężniami codziennie łącząc się w koła, kwiat dziecinny i młodociany, precz odsunąwszy próżnostkę wyróżniania się, bawili się najserdeczniej, i starsi radowali się z tego związku braterskiego.

Nie powiem, by byli tam sami anieli, by czasem i amorek nie zranił serduszka młodego, lub i starszego; lecz przyznać należy z ręką na sercu, że zebranie Ciechocińskie od dwóch lat tak było dobrane, szlachetne, tak wszystkie zabawy były nacechowane moralnością, wstrzemięźliwością i godnością osobistą, że nie można nie cieszyć się z postępu widocznego. Inni to liczą na niedostatek pieniężny, ja w prost zaprzeczając temu, zaliczam na karb upamiętania się, na karb rozszerzającej się oświaty.

Jednakowoż, by mnie kto nie posądził za chwalcę, wytknę, że należałoby nadal unikać zabaw zbyt częstych, które nużą zdrowie i umysł, a nawet i przesady w strojach, a pomyśleć by choć raz na tydzień na przemiany dać herbatę literacką, choćby i w borku, gdzieby płody znamienitsze czytywano.

Warto raz na zawsze utrwalić teatr amatorski na cel dobroczynny; dla tego dobrzeby było artystom przybywać do Ciechocinka już z wyuczonemi rolami po porozumieniu się sąsiedzkiem co się tycze wyboru sztuk, a nawet dzieci podrosłe mogłyby mieć swój teatrzyk.

Lecz mimo tego niedostatku, na uczynkach miłosiernych w tym roku nie zbywało. Do czego promotorami byli ks. Fidelis kapucyn, dzisiejszy gwardyan w Lubartowie, pp. Grodzicki, Kłobukowski, panna Lasocka i wiele innych poważnych dam i hożych kujawianek, które z loteryi fantowej zebrały 250 r. s. na szpital.

Lecz najwięcej uświetniło Ciechocinek, iż za staraniem komitetu, miejscowego doktora i hr. Witolda Miączyńskiego, przybyły z Warszawy p. Michał Majewski nieoceniony nauczyciel gimnastyki, rozpoczął swój kurs pod galeryą ślicznemi swemi przyborami urządziwszy to miejsce, gdzie osoby obojej płci różnego wieku przez tę rozrywkę rozwijały siły organiczne.

Na przyszły rok, p. Majewski z p. Ignatowskim po zbadaniu systematu leczenia gimnastycznego, prawie cudownego na różne choroby i ułomności, w Szwecyi Linka, w Berlinie Neumana, urządzą w Ciechocinku salę hygieniczną przeznaczną li dla chorych.

Podobno i budowa teatru w Ciechocinku na wiosnę rozpocznie się, a przynajmniej letni na łące urządzą, bo dzisiejszy jest istną łaźnią, na czem i aktorowie wiele cierpią, chociaż nie są bez talentu, który korzystniej się rozwinie, jeśli przy wyborze sztuk więcej zechcą nad sobą pracować.

Co jeszcze w dodatku można wywróżyć Ciechocinkowi, gdyż przejdzie blisko niego kolej-żelazna Łowicko-Bygdoska, która łączy takowy szossą mającą iść z Białych - błot, majętności p. Trojanowskiego, w odległości 5 wierst, wówczas, choć wody będzie za mało w Wiśle do żeglugi parowej, to kolej znacznie podniesie Ciechocinek.

Natenczas i goście z Ciechocinka na większą skalę będą odbywać wycieczki, chociaż i teraz zwiedzają Toruń, Gdańsk, a inni na wozach drabiniastych przy śpiewie i wesołości ogólnej bliższe miejsca; lub jak np. dla obejrzenia wzorowego gospodarstwa obywatela kujawskiego Ry-chtera, gdzie perły rodzinnego wychowania Warszawianki i Kujawianki popisywały się znajomością gospodarczą kobiecą.

A pobożne osoby nie zapomniały o zwiedzeniu Wymyślina przy Skępém, leżącym od Ciechocinka o 4 mile za Wisłą. Tamto cudami swemi rozsławiona od 4-ch wieków statua Boga-Rodzicy, przed którą w niedoli, lub i szczęściu na twarz upadajmy.

Bolesław z Ukrainy.

OGŁOSZENIA

Zarząd Okręgu Pocztowego Królestwa Polskiego.

Na zasadzie decyzyi JO. Księcia Namiestnika Królestwa w odezwie Sekretarza Stanu przy Radzie Administracyjnej z daty 1/13 października r. b. za N. 13,952 objawionej, podaje do powszechnej wiadomości iż w dniu 12/24 listopada r. b. o godzinie 12 w południe w sali posiedzeń Zarządu Okręgu Pocztowego w Warszawie w domu przy ulicy Krakowskie-Przedmieście N. 29 (dawnym 42) odbędzie się licytacya in minus przez deklaracye opieczętowane na budowę domu pocztowego z wszelkiemi przynależnościami w mieście gubernialnym Lublinie, podług planu i anszlagu przez budowniczego pocztowego sporządzonego, a przez Radę Ogólną Budowniczą w dniu 16/28 marca r. b. superrewidowanego, po wyłączeniu wydatku na dozór techniczny od summy rs. 40,740 kop. 67.

Do licytacyi tej, przypuszczeni będą tylko majstrowie proffessyi mularskiej i ciesielskiej wykwalifikowani, oraz osoby znane z rzetelności swej w wykonywaniu przedsiębierstw tego rodzaju rządowych i nieuległe żadnemu z tychże zarzutowi, co ma być usprawiedliwione stosownem świadectwem władz rządowych.

Budowa nowego domu z wszelkiemi przynależytościami, bez żadnego wyjątku, powinna być wykończona i do użytku właściwego oddana, do dnia 3 (15) września 1861 r.

Vadium do licytacyi oznacza się w ilości rubli srebrem cztery tysiące siedmdziesiąt pięć N. 4,075 rs., w gotowiźnie, w listach zastawnych lub w obligacyach skarbowych z właściwemi kuponami, które złożyć należy, przed rozpoczęciem licytacyi, w kassie głównej zarządu okręgu pocztowego, i kwit tejże kassy z odbioru rzeczonego vadium, do deklaracyi dołączyć.

Nie utrzymującemu się na licytacyi, vadium zaraz pwrócone zostanie, vadium zaś utrzymującego się minus licytanta, na kaucyę zatrzymane będzie.

Deklaracye przyjmowane będą do godziny 12ej w południe, dnia 12 (24) listopada r. b. później zaś złożone, przyjętemi nie zostaną. Deklaracye takowe składane być winny w sali posiedzeń zarządu okręgu pocztowego, na ręce Naczelnika kancellaryi tegoż zarządu, u którego warunki licytacyjne, plany i anszlag, przejrzane być mogą codziennie od godziny 9ej z rana do 3ej z południa, wyjąwszy dni świąteczne i niedzielne.

Deklaracye rzeczone, pod ich nieważnością, pisane być winny, podług niżej zamieszczonego wzoru, na papierze stemplowym ceny kop. 30, wyraźnie bez żadnych poprawek, podskrobań i przekreśleń, a wszelkie liczby mają być wyrażone literami.

Deklaracye te, winny być wypisane lub przynajmniej podpisane własnoręcznie przez deklaranta, zapieczętowane dokładnie dobrym lakiem i opatrzone napisem na wierzchu: „Do Zarządu Okręgu Pocztowego Królestwa Polskiego, deklaracya do licytacyi na budowę w Lublinie nowego domu pocztowego, w dniu 12 (24) listopada 1859 r. odbyć się mającej."

Mam zaszczyt uwiadomić WW. pp. Doktorów i Szanowną Publiczność, iż obecnie transportami jesiennemi zaopatrzyłem *Skład wód mineralnych naturalnych*, przy Aptece mojej *Ulica Senatorska Nr. 480 wprost Miodowej*, exystujący, na całkowitą expedycyą jesienną i zimową. Wszelkie polecenia dalszej expedycyi na prowincyą do Cesarstwa i Królestwa, uskuteczniane być mogą, dopóki pora roku tego dozwoli; zaś w miejscu samem taż expedycya bez przerwy odbywa się.

F. Sokołowski Aptekarz.

TEATR WIELKI. Jutro *Faworyta.* Panna *Zawisza* przedstawi rolę Eleonory.

w Drukarni J. Jaworskiego.—Wolno drukować—Warszawa dnia 19 (31) Października 1859 r.—Starszy Cenzor, *F. Sobieszczański.*